

Sygn. akt II Ca 95/17

POSTANOWIENIE

Dnia 12 lipca 2017 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Ewa Łuchtaj (spr.)

Sędziowie: Sędzia Sądu Okręgowego Dariusz Iskra

Sędzia Sądu Okręgowego Joanna Misztal-Konecka Protokolant: starszy sekretarz sądowy Krystyna Melchior

po rozpoznaniu w dniu 14 czerwca 2017 roku w Lublinie

na rozprawie

sprawy z wniosku Z. S. (1)

z udziałem K. O., A. K., L. K., D.

J., K. S., T. K.

o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie

na skutek apelacji wnioskodawczyni

od postanowienia Sądu Rejonowego w Łukowie

z dnia 24 listopada 2016 roku, sygn. akt I Ns 254/15

postanawia:

I. oddalić apelację;

II. zasądzić od wnioskodawczyni Z. S. (1) na rzecz uczestników

K. O. i L. K. kwoty po 450 zł (czteryście pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;

III. nieuiszczoną opłatę od apelacji, od której wnioskodawczyni została zwolniona, przejąć na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt II Ca 95/17

UZASADNIENIE

We wniosku z dnia 4 marca 2015 roku wnioskodawczyni Z. S. (1) domagała się stwierdzenia, że nabyła ona przez zasiedzenie z dniem 1 stycznia 2010 roku:

a) udział w wysokości 29/36 części we własności nieruchomości o łącznej powierzchni 4,25 ha, położonej w miejscowości T., jednostka ewidencyjna K., powiat (...), składającej się z działek oznaczonych w ewidencji gruntów nr (...), stanowiących grunty orne, grunty zabudowane, łąki trwałe i nieużytki;

b) udział w wysokości 29/36 części we własności nieruchomości o łącznej powierzchni 0,42 ha, położonej w miejscowości Huta (...), jednostka ewidencyjna K., powiat (...), składającej się z działki oznaczonej w ewidencji gruntów nr (...), stanowiącej grunty orne;

c) udział w wysokości 65/72 części we własności nieruchomości o łącznej powierzchni 1,26 ha, położonej w miejscowości T., jednostka ewidencyjna K., powiat (...), składającej się z działek oznaczonych w ewidencji gruntów nr (...) stanowiących lasy.

Uczestnicy L. K., K. O., A. K., K. S., D. J. i T. K., w toku całego postępowania konsekwentnie wnosili o oddalenie tego żądania w całości w odniesieniu do wszystkich udziałów, których dotyczył wniosek.

Postanowieniem z dnia 24 listopada 2016 roku Sąd Rejonowy w Łukowie oddalił wniosek Z. S. (1) oraz stwierdził, że koszty postępowania ponoszą wnioskodawczyni i uczestnicy w wysokości poniesionych wydatków.

W uzasadnieniu orzeczenia Sąd pierwszej instancji wskazał na następujące ustalenia faktyczne i motywy swojego rozstrzygnięcia:

Aktami własności ziemi: (...) Powiatowego w Ł. z dnia 20 stycznia 1975 roku Nr GU.ON. (...), GU.ON. (...) i Naczelnika Powiatu w Ł. z dnia 8 stycznia 1975 roku Nr GU.ON. (...) stwierdzono, że z dniem 4 listopada 1971 roku z mocy samego prawa własność nieruchomości położonych w obrębie miejscowości T., oznaczonych nr(...) o łącznej powierzchni 4,25 ha; nieruchomości położonej w obrębie miejscowości Huta (...), oznaczonej nr (...) o powierzchni 0,42 ha oraz udział w wysokości 1/2 części we współwłasności nieruchomości, położonych w obrębie miejscowości T., oznaczonych nr (...) o łącznej powierzchni 1,26 ha nabyli na zasadach wspólności ustawowej małżeńskiej M. S. (1) i W. S. (1). Natomiast udział w 1/2 części we współwłasności nieruchomości nr (...) o łącznej powierzchni 1,26 ha nabyli na zasadach wspólności ustawowej małżeńskiej W. S. (2) i J. S..

Postanowieniem z dnia 30 kwietnia 1980 roku, sygn. akt I Ns 204/80, Sąd Rejonowy w Łukowie stwierdził, iż spadek po W. S. (1), zmarłym dnia 26 lipca 1975 roku, na podstawie ustawy nabyli: żona M. S. (1) w 1/4 części oraz dzieci: B. K. (1), K. O. i Z. S. (2) po 1/4 części każdy z nich, z tym, że wchodzący w skład spadku udział w gospodarstwie rolnym na podstawie ustawy nabyli: żona M. S. (1) w 1/3 części oraz dzieci: B. K. (1), K. O. i Z. S. (2) po 1/3 części każdy z nich (powyższe należy uznać za oczywistą omyłkę, gdyż zgodnie z powołanym postanowieniem gospodarstwo rolne odziedziczyli M. S. (1) B. K. (1) i Z. S. (2) po 1/3 części każdy z nich, k. 18 akt I Ns 204/80). Postanowieniem z dnia 17 października 2001 roku, sygn. akt I Ns 604/01, Sąd Rejonowy w Łukowie stwierdził, iż spadek po B. K. (1), zmarłej dnia 19 września 2001 roku, na podstawie ustawy nabyły dzieci: A. K., L. K., D. J. po 1/3 części każdy z nich.

Sąd pierwszej instancji ustalił również, że M. S. (1) zmarła 28 listopada 2004 roku, zaś Z. S. (2) 14 sierpnia 2007 roku i nie zostało po nich przeprowadzone postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku. Z. S. (2) nie miał dzieci. Nie żyją także obecnie W. S. (2) i J. S., również po nich nie przeprowadzono stwierdzenia nabycia spadku, ich dziećmi są K. S. i T. K..

Aktualnie działki położone w T., oznaczone nr (...) i położona w Hucie (...), oznaczona nr (...), figurują w ewidencji gruntów jako współwłasność: M. S. (1) w 2/3 części, Z. S. (2) w 1/6 części oraz A. K., L. K., D. J. – po 1/18 części każdego z nich; zaś działki położone w T., oznaczone nr (...) – jako współwłasność: M. S. (1) w 1/3 części, Z. S. (2) w 1/12 części oraz A. K., L. K., D. J. – po 1/36 części każdego z nich oraz W. S. (2) i J. S. na zasadach wspólności ustawowej małżeńskiej w 1/2 części.

Sąd Rejonowy ustalił, że nieruchomości objęte wnioskiem tworzą kilka kompleksów gruntu, położonych w dwu różnych miejscowościach, jednak blisko siebie. Działki: nr (...) są działkami leśnymi, pozostałe zaś stanowią grunty orne, łąki, i nieużytki. W T. znajduje się siedlisko zabudowane aktualnie drewnianym budynkiem mieszkalnym i szopą, zamieszkiwane przez Z. S. (1), wdowę po Z. S. (2). Córki W. i M. małż. S. wyprowadziły się: K. O. do Ż., zaś B. K. (1) do Huty (...). W gospodarstwie pozostał jedynie Z. S. (2), który w 1977 roku ożenił się z Z. S. (1). Gospodarstwo prowadzone było przez właścicieli, którzy korzystali z pomocy Z. S. (2), a w mniejszym zakresie – członków rodzin obu córek. W

miarę upływu czasu, z uwagi na podeszły wiek M. S. (1) (ur. 1914) w mniejszym stopniu brała udział w pracach. W gospodarstwie stary dom zawalił się, a w 1995 roku Z. S. (1) zakupiła od A. P. stary drewniany dom, po czym został on ustawiony na siedlisku w T. z pomocą gminy i mieszkańców wsi. Dawny budynek gospodarczy - stodoła z oborą - został rozebrany, zaś zamiast niego około 1995 roku zbudowana została przez Z. S. (2) i Z. S. (1) drewniana szopa. W latach 80-tych M. S. (1) zamieszkiwała nadal w T.. Stosunki pomiędzy nią a Z. S. (2) nie układały się jednak dobrze, ponieważ nadużywał on alkoholu. Gdy dochodziło pomiędzy nimi do nieporozumień, M. S. (1) przeprowadzała się do B. K. (1) w Hucie (...), po czym po pewnym czasie wracała do T.. Od około 1990 roku zamieszkiwała stale w Hucie (...), zaś od 2001 roku, po śmierci B. K. (1), zamieszkała u K. O. w Ż., gdzie mieszkała do śmierci. Po wyprowadzeniu się M. S. (1) inni członkowie rodziny zaniechali udziału w pracach w gospodarstwie, poróżnili się bowiem ze Z. S. (2). Gospodarstwo było prowadzone przez Z. S. (2), przy czym po utracie nogi w 1997 roku nie był on już w stanie go uprawiać osobiście. Grunty należące do gospodarstwa były czasami uprawiane, czasami leżały odłogiem, lub były wydzierżawiane. Z. S. (2) i Z. S. (1) regulowali podatek rolny i świadczenia na rzecz spółki wodnej. Według ustaleń Sądu Rejonowego nigdy jednak nie doszło do żadnej umowy ani pomiędzy W. S. (1) lub M. S. (1), ani jej dziećmi, bądź pomiędzy Z. S. (2) a jego rodzeństwem, na podstawie której przekazaliby oni gospodarstwo w posiadanie samoistne Z. S. (2), lub Z. S. (1) i Z. S. (2). Także W. S. (2) i J. S. ani ich następcy prawni nie zawierali takich umów.

Powyższy stan faktyczny Sąd pierwszej instancji ustalił na podstawie wyjaśnień wnioskodawczynie i uczestników w takim zakresie, w jakim nie były one wzajemnie kwestionowane, a nadto w oparciu o zeznania wnioskodawczynie, uczestników: K. O., A. K., D. J., świadków: A. P., L. O., Z. O. (1), E. H., E. M., M. Z., L. M., A. J., J. M., M. S. (2), oraz dowody z dokumentów i akt spraw, przytoczonych odpowiednio w uzasadnieniu.

Sąd Rejonowy przywołał treść art. 172 § 2 k.c. i wyjaśnił istotę posiadania samoistnego oraz złej wiary posiadacza. Odwołał się również do uregulowania zawartego w art. 339 k.c. wskazując, iż domniemanie samoistności posiadania sprawia, że już samo ustalenie faktu posiadania jest wystarczające do przyjęcia założenia, że posiadacz włada rzeczą z poczuciem, że jest do tego uprawniony z wyłączeniem innych osób, zaś zainteresowany, który kwestionuje samoistny charakter władania, zobowiązany jest udowodnić, że posiadanie ma formę posiadania zależnego.

Następnie Sąd pierwszej instancji wskazał, na okoliczności stanowiące podstawę faktyczną wniosku Z. S. (1), a mianowicie na jej twierdzenia, że weszła w posiadanie przedmiotowych nieruchomości na podstawie nieformalnej umowy ustnego przekazania całego gospodarstwa w posiadanie samoistne na rzecz Z. S. (2) i wnioskodawczynie przez M. S. (1), a nadto, że M. S. (1) przed 1 stycznia 1980 roku wyprowadzić się miała definitywnie z gospodarstwa w T., wobec czego gospodarstwo było w wyłącznym posiadaniu wnioskodawczynie i jej małżonka, a po jego śmierci - tylko wnioskodawczynie. Sąd zważył, że sytuacja taka stwarzałaby stan samoistnego posiadania w złej wierze (wobec nie zachowania formy aktu notarialnego, niezbędnej dla przeniesienia własności), który po upływie 30 lat nieprzerwanego samoistnego posiadania prowadziłby do nabycia własności nieruchomości. Zwrócił jednak uwagę, że okoliczności powyższe kwestionowane były przez uczestników, zaprzeczających, aby taka nieformalna umowa kiedykolwiek miała miejsce. W związku z tym Sąd Rejonowy odwołał się do przepisów art. 6 k.c. oraz art. 232 k.p.c. i wskazał, że wynika z nich, iż to obowiązkiem strony jest inicjatywa w przedstawianiu faktów i dowodów na poparcie swoich twierdzeń. Inicjatywa w zakresie postępowania dowodowego może także należeć do Sądu, ale subsydiarnie. Sąd wywiódł zatem, że w sytuacji gdy strona/uczestnik reprezentowany jest przez wykwalifikowanego pełnomocnika procesowego, nie ma podstaw, aby Sąd dopuszczał z urzędu dowody, chyba że potrzeba ich przeprowadzenia w celu dokonania ustaleń faktycznych lub ich oceny, w sposób oczywisty wynikałaby z rezultatów dotychczasowego postępowania dowodowego.

Odnosząc się do okoliczności, które Sąd Rejonowy ustalił na podstawie zgromadzonych w sprawie dowodów, Sąd ten wskazał, że już sam fakt objęcia gospodarstwa w posiadanie przemawiałby – zgodnie z domniemaniem wynikającym z art. 339 k.c. – za samoistnym charakterem posiadania. Także sposób użytkowania nieruchomości wyczerpuje znamiona posiadania samoistnego, sytuując bowiem na nieruchomości budynki mieszkalne i gospodarcze, wnioskodawczynie i jej małżonek w sposób zauważalny dla całego otoczenia demonstrowali poczucie właścicielskie w odniesieniu do nieruchomości.

Sąd pierwszej instancji zauważył jednak, że nieruchomości, których zasiedzenia domaga się wnioskodawczyni, w okresie objętym wnioskiem pozostawały we współwłasności Z. S. (2), jego matki i rodzeństwa, aktualnie zaś także wnioskodawczyni i dzieci rodzeństwa jej męża, oraz innych osób. Tymczasem zgodnie z art. 206 k.c. każdy ze współwłaścicieli jest uprawniony do współposiadania rzeczy wspólnej oraz do korzystania z niej w takim zakresie, jaki daje pogodzić się ze współposiadaniem i korzystaniem z rzeczy przez pozostałych współwłaścicieli. Sąd podkreślił w związku z tym, że współposiadanie rzeczy i współkorzystanie z niej stanowi uprawnienie współwłaściciela, przy czym może on, ale nie musi z niego korzystać. Wskazał też, że powołany przepis nie wiąże automatycznie zakresu posiadania rzeczy z wielkością udziałów we współwłasności, a następnie wywiódł, że o ile w przypadku posiadania rzeczy przez osobę postronną, nie będącą formalnym właścicielem, zachowanie takie wyczerpuje znamiona sytuacji, z którą wiąże się domniemanie z art. 339 k.c., o tyle w przypadku rzeczy pozostającej we współwłasności, posiadanej przez współwłaściciela, wskazane domniemanie nie powinno znajdować zastosowania. Rzecz pozostająca we współwłasności z samej zasady bowiem może pozostawać w posiadaniu współwłaściciela, lub tylko niektórych współwłaścicieli. Nie daje to jednak podstaw do przyjęcia, że pozostali współwłaściciele nie uważają się już za uprawnionych do władania tą rzeczą. Brak przejawów fizycznego władania rzeczą przez współwłaściciela nie oznacza automatycznie, że nie czuje się on jej współwłaścicielem. Tak więc, w ocenie Sądu Rejonowego, brak udziału pozostałych współwłaścicieli w prowadzeniu spadkowego gospodarstwa nie może być interpretowany jako przejaw rezygnacji przez nich ze swoich udziałów w nim na rzecz męża wnioskodawczyni. Sąd Rejonowy podkreślił, że niezbędne jest w takiej sytuacji ustalenie tego rodzaju okoliczności, z których wynikałoby w sposób nie budzący wątpliwości, iż brak fizycznego władania rzeczą przez innych współwłaścicieli stanowi zewnętrzny wyraz ich braku przekonania o swoim uprawnieniu do władania tą rzeczą tak, że mimo formalnego tytułu do współwładania rzeczą i korzystania z niej, tylko jedna osoba lub niektóre spośród współwłaścicieli władają rzeczą jak właściciel.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji w rozpoznawanej sprawie nie miało miejsca żadne zdarzenie ani okoliczność, z którą wiązać by się mogło powstanie u wnioskodawczyni, lub jej i jej małżonka, przekonania o swoim wyłącznym uprawnieniu do władania nieruchomościami, z wyłączeniem pozostałych współwłaścicieli. W szczególności nie miała miejsca żadna nieformalna umowa, która czyniłaby ich wyłącznymi samoistnymi posiadaczami gospodarstwa, w której tak teściowa wnioskodawczyni, jak i rodzeństwo jej męża, zrzekliby się na rzecz wnioskodawczyni lub jej i męża swoich udziałów w gospodarstwie. Dokonując powyższej oceny Sąd Rejonowy podkreślił, że sama wnioskodawczyni, zapytana na pierwszej rozprawie przy składaniu wyjaśnień informacyjnych o fakt i okoliczności przekazania przez jej teściową gospodarstwa na jej i męża rzecz, odpowiedziała, że chyba tak było, a okoliczności nie pamięta. Nie umiała także wytłumaczyć przyjęcia, jako początku samoistnego posiadania, daty wskazanej we wniosku. Natomiast zeznała na końcowej rozprawie, że teściowa zawsze mówiła, że to jest Z., bo on pozostał w domu. Sąd Rejonowy wskazał, że podobnej treści zeznanie złożyła świadek Z. O. (1), jednakże zdaniem Sądu powyższe zeznania nie dają dostatecznej podstawy do przyjęcia, że miało miejsce nieformalne przekazanie gospodarstwa przez rodziców Z. S. (2). W tym zakresie Sąd podkreślił, że z treści zeznania Z. O. (1) wynika, iż wypowiedzi takie padać miały przed 26 lipca 1976 roku, jednak wynika z nich też, że teściowie wnioskodawczyni planowali dokonanie podziału gospodarstwa, nie zaś przekazanie go wyłącznie synowi. Były to poza tym ich zamiary zorientowane na przyszłość, nie zaś informacje o już dokonanych rozporządzeniach majątkowych. Sąd rozpoznający sprawę zwrócił uwagę, że jest rzeczą oczywistą, że zamiary co do zadysponowania rzeczami mogą ulegać zmianom, i nie dają same przez się podstawy do powstania u osoby, mającej być ich beneficjentem, poczucia właścicielskiego na podstawie samych tylko słownych deklaracji.

W ocenie Sądu Rejonowego dalsza postawa teściów wnioskodawczyni wskazuje na brak u nich stanowczego zamiaru wyzbycia się gospodarstwa na rzecz Z. S. (2). Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, że stan prawny gospodarstwa uregulowany został w styczniu 1975 roku, a więc jeszcze za życia obojga teściów wnioskodawczyni. Podkreślił, że jest okolicznością notorycznie znaną, że czynności administracyjne związane z regulowaniem własności nieruchomości rolnych na podstawie ustawy z 26 października 1971 roku (Dz. U. Nr 27, poz. 250) formalnie miały ustalać stan faktyczny istniejący w dacie uwłaszczeń i wcześniej. Faktycznie zaś pod pozorem tych czynności dokonywano przenoszenia własności nieruchomości. Sąd Rejonowy zważył, że gdyby teściowie wnioskodawczyni zamierzali przekazać gospodarstwo na rzecz syna, mogli to zrobić już przy okazji czynności uwłaszczeniowych. Tym bardziej po otrzymaniu przez nich aktów własności ziemi, nic nie stało na przeszkodzie zawarciu przez nich z synem formalnej

umowy darowizny, dożywocia lub przekazania gospodarstwa rolnego, co byłoby tym łatwiejsze, że nie pozostawał on w związku małżeńskim i czynności te dotyczyłyby tylko jego. Sąd zwrócił uwagę także na fakt, że po śmierci W. S. (1), już w 1980 roku, przeprowadzono po nim stwierdzenie nabycia spadku, stan prawny gospodarstwa zmienił się zatem, ale nadal był uregulowany. Nic nie stało zatem na przeszkodzie zawarciu przez zainteresowanych umowy przenoszącej formalnie jego własność na Z. S. (2). Nie doszło do tego jednak. Żadne z rodziców nie sporządziło też testamentu na korzyść syna, mimo iż M. S. (1) zmarła dopiero w 2004 roku, a zatem miała dostatecznie dużo czasu na rozważenie swoich zamiarów co do gospodarstwa i wykonanie stosownych czynności prawnych. Zdaniem Sądu Rejonowego, wskazana postawa, zwłaszcza w odniesieniu do M. S. (1), przemawia za tym, iż nie miała ona w rzeczywistości zamiaru przekazać swojego gospodarstwa wyłącznie Z. S. (2), a jeżeli nawet w przeszłości, np. za życia męża, miała taki zamiar, to następnie zrezygnowała z niego. Motywy zmiany decyzji dostatecznie jasno wynikają z zeznań uczestników i świadków: L. O., E. H., E. M., A. J., J. M., M. S. (2), którzy wskazali, że Z. S. (2) nadużywał alkoholu. Ponadto mimo, że faktycznie przez kilkadziesiąt lat Z. S. (2) prowadził samodzielnie gospodarstwo, to niewątpliwie stan gospodarstwa nie poprawił się. Przeciwnie, inwestycje budowlane czynione przez niego i wnioskodawczynię na siedlisku miały ograniczony charakter, sprowadziły się do wzniesienia dwóch niewielkich obiektów, praktycznie przeznaczonych tylko do zaspokajania podstawowych potrzeb mieszkaniowych wnioskodawczyni i jej męża. W związku z powyższym Sąd doszedł do przekonania, że skoro w okresie prowadzenia gospodarstwa przez Z. S. (2) zdawało się ono raczej poupadać, niż rozwijać się, to M. S. (1) nie miała dostatecznej motywacji, aby mu je definitywnie oddać.

Także fakt wyprowadzenia się M. S. (1) z siedliska, zdaniem Sądu pierwszej instancji nie może być interpretowany jako zewnętrzny wyraz przekazania Z. S. (2) gospodarstwa w wyłączne samoistne posiadanie. Z uwagi na podeszły wiek, zły stan zdrowia, pogorszenie się warunków mieszkaniowych na siedlisku (stary dom drewniany i kryty strzecha był w złym stanie, i zawalił się), wreszcie nieporozumienia z synem nadużywającym alkoholu, M. S. (1) miała dostateczne powody, by chcieć zamieszkać w lepszych warunkach. Nie wskazuje to jednak w ocenie Sądu Rejonowego na to, że przestała się czuć jego współwłaścicielką.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji nie znalazła potwierdzenia także data wejścia w posiadanie samoistne, wskazana we wniosku, której nawet sama wnioskodawczyni nie potrafiła jej uzasadnić. Za prawdopodobną Sąd uznał natomiast datę wskazywaną przez uczestników - 1989/1990 - jak i to, iż ostateczne wyprowadzenie się teściowej wnioskodawczyni poprzedziły kilkakrotne okresy zamieszkiwania u B. K. (1) w Hucie (...). W tej kwestii Sąd Rejonowy odwołał się między innymi do zeznań świadków, a nadto do bezspornych okoliczności wynikających z akt postępowania spadkowego po W. S. (1), a mianowicie, do tego że we wniosku z dnia 29 marca 1980 roku wszczynającym postępowanie M. S. (1) wskazała T. jako swoje miejsce zamieszkania, zaś w dniu 18 kwietnia 1980 roku odebrała w T. wezwania na rozprawę, zarówno swoje jak i Z. S. (2)

Niezależnie od tego Sąd Rejonowy zważył, że w wyjaśnieniach i zeznaniach składanych w sprawie spadkowej po mężu, M. S. (3) określała siebie jako współwłaścicielkę spadkowego gospodarstwa, oświadczyła też, że pracowała w nim w dacie śmierci spadkodawcy. Zdaniem Sądu jej postawa wskazuje na to, że nadal czuła się właścicielką gospodarstwa i dbała o uregulowanie jego formalnego stanu prawnego, zaś z treści wniosku wynika, że zależało jej na ustaleniu prawa do spadku tak dla siebie, jak i dzieci, dlatego też Z. S. (2), uczestniczący w tej sprawie, nie mógł uważać, że matka rzekła się tylko na jego rzecz gospodarstwa.

Sąd Rejonowy za bez znaczenia uznał zeznania świadków: L. O., Z. O. (1), M. Z., którzy uważali Z. S. (2) i Z. S. (1) za właścicieli gospodarstwa, bo płacili podatki i należność na rzecz spółki wodnej, zbierali pole. Sąd, że są to objawy władztwa nad gospodarstwem, nie różniące się w przypadku posiadania zależnego, lub w razie posiadania przez współwłaściciela, dodatkowo zaś, że regulacja zobowiązań publicznoprawnych przez Z. S. (2) i Z. S. (1) jest zrozumiała, skoro jednocześnie czerpali oni wszelkie pożytki z gospodarstwa spadkowego.

Sąd pierwszej instancji przypomniał również, że część nieruchomości miała współwłaścicieli nie należących do kręgu rodziny W. S. (1) i M. S. (1). Nie zostało natomiast wykazane w żaden sposób, aby i te osoby scedowały w jakikolwiek sposób swoje uprawnienia na wnioskodawczynię i jej małżonka.

W konsekwencji Sąd pierwszej instancji doszedł do przekonania, że wnioskodawczynie, mimo fizycznego władztwa nad nieruchomościami, których dotyczy sprawa, nie miała podstaw do tego, by czuć się uprawniona do władania nimi z wyłączeniem innych współwłaścicieli. Nie mogła zatem nabyć przez zasiedzenie należących do nich udziałów w tych nieruchomościach.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania wydane zostało zgodnie z ogólną zasadą z art. 520 § 1 k.p.c. Sąd Rejonowy podkreślił, że sporny charakter sprawy i oddalenie wniosku dawały podstawę do odstąpienia od tej zasady, jednak art. 520 § 3 k.p.c. nie ma charakteru obligatoryjnego, a jedynie daje Sądowi fakultatywnie możliwość zasądzenia w takiej sytuacji zwrotu kosztów postępowania. Sąd podjął decyzję jak w pkt 2 biorąc pod uwagę trudną sytuację materialną wnioskodawczynie, która znalazła wyraz w wydanym uprzednio postanowieniu o zwolnieniu jej od części kosztów sądowych.

Apelację od powyższego orzeczenia złożyła wnioskodawczynie, która zarzuciła:

1/ naruszenie przepisów postępowania, które miały wpływ na treść zaskarżonego postanowienia, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i nienadaniu właściwego znaczenia dowodom w postaci:

a) zeznań Z. S. (1), L. O., Z. O. (1), M. Z., M. S. (2), decyzji w sprawie ustalenia wymiaru łącznego zobowiązania pieniężnego na rok 2014, z których jednoznacznie wynika, iż wnioskodawczynie władała przedmiotową nieruchomością jak właściciel i uważana była przez otoczenie za właściciela nieruchomości, a także zmieniła (rozszerzyła) zakres swego samoistnego posiadania i uzewnętrzniła tę zmianę wobec współwłaścicieli, co w konsekwencji doprowadziło do błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego postanowienia polegającego na bezzasadnym przyjęciu, że Z. S. (1) nie była samoistnym posiadaczem przedmiotowej nieruchomości oraz nie rozszerzyła zakresu swego samoistnego posiadania, co doprowadziło do oddalenia wniosku;

b) naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów w postaci postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po W. S. (1), z którego wynika, iż bieg terminu zasiedzenia nieruchomości powinien być liczony od dnia 26 stycznia 1976 roku (data pewna), co w konsekwencji doprowadziło do błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego postanowienia polegającego na bezzasadnym przyjęciu, że nie sposób ustalić datę, od której należy liczyć termin zasiedzenia przedmiotowej nieruchomości;

c) naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów oraz wyciągnięcie błędnych wniosków z zeznań L. O., E. H., E. M., A. J., J. M., M. S. (2), co doprowadziło do błędnego uznania, iż powodem wyprowadzenia się M. S. (1) z przedmiotowej nieruchomości był jej zły stan zdrowia, oraz naganne postępowanie Z. S. (2), w sytuacji gdy w świetle zgromadzonego materiału dowodowego zeznań Z. S. (1), L. O., Z. O. (1), taki wniosek jest nieuprawniony;

d) art. 217 § 1 i 2 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z oględzin nieruchomości z udziałem biegłego geodety, który sporządziłby mapę dla celów zasiedzenia, określając zakres posiadania nieruchomości przez wnioskodawczynię, w sytuacji gdy dowód ten miał dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie, bowiem zmierzał do wykazania zakresu posiadania nieruchomości przez wnioskodawczynię;

2/ naruszenie prawa materialnego a mianowicie:

a) art. 339 § 1 k.c. w zw. 1 poprzez ich niezastosowanie i bezzasadne uznanie, że domniemanie samoistności posiadania nie może mieć zastosowania w niniejszej sprawie z uwagi na fakt, że wniosek obejmował zasiedzenie udziałów w nieruchomości współwłaścicieli, w sytuacji gdy postępowanie dowodowe wykazało, że wnioskodawczynie zmieniła (rozszerzyła) zakres swego samoistnego posiadania i uzewnętrzniła tę zmianę wobec współwłaścicieli;

b) art. 172 k.c. poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji gdy wnioskodawczyni spełniła wszystkie przesłanki konieczne do zastosowania tego przepisu.

W oparciu o te zarzuty Z. S. (1) wniosła o zmianę zaskarżonego postanowienia poprzez uwzględnienie wniosku w całości i o zasądzenie od uczestników na jej rzecz kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

W odpowiedzi na apelację uczestnicy L. K. i K. O. wnieśli o jej oddalenie i zasądzenie od wnioskodawczyni na ich rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Uczestnik A. K. na rozprawie apelacyjnej w dniu 14 czerwca 2017 roku wniósł o oddalenie apelacji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja nie jest zasadna.

Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy i oraz stanowiąca podstawę ustaleń faktycznych ocena przeprowadzonych w toku postępowania dowodów są prawidłowe i Sąd Okręgowy podzielając je, przyjmuje za własne. Również ocena prawna żądania wnioskodawczyni jest prawidłowa, jakkolwiek nieco inne winno być jej uzasadnienie, o czym będzie mowa niżej. Żaden z zarzutów apelacji nie podważył natomiast skutecznie zasadności orzeczenia Sądu pierwszej instancji.

Zaskarżone postanowienie jest prawidłowe, zaś podnoszone przez skarżącą zarzuty naruszenia prawa procesowego i materialnego należy uznać za chybione.

Należyte rozpoznanie apelacji wymaga odniesienia się najpierw do zarzutów wywiedzionych z przepisów prawa procesowego. Dopiero wnioski w zakresie przypisywanych Sądowi pierwszej instancji uchybień procesowych określają kierunek dalszych rozważań. Oceny zasadności zarzutu naruszenia prawa materialnego można dokonać bowiem wówczas, gdy stan faktyczny sprawy stanowiący podstawę rozstrzygnięcia, został prawidłowo ustalony.

Przede wszystkim należy zatem wskazać, że przepis art. 233 § 1 k.p.c. nakłada na sąd orzekający obowiązki: wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, uwzględnienia wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, skonkretyzowania okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności, wskazania jednoznacznego kryterium oraz argumentacji pozwalającej – wyższej instancji i skarżącemu – na weryfikację dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodu za wiarygodny bądź też jego zdyskwalifikowanie oraz przytoczenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia dowodów, na których sąd się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2000 roku, V CKN 94/00, Legalis), które gwarantują że ocena dowodów dokonywana przez sąd w toku postępowania nie posiada przymiotu dowolności. Zarzut naruszenia swobody sądu w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego może być uznany za skuteczny jedynie wówczas, gdy sąd zaprezentuje rozumowanie sprzeczne z regułami logiki bądź doświadczeniem życiowym. Prawidłowe więc postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Nie ulega również wątpliwości, że dla skuteczności zarzutu naruszenia przywołanego przepisu nie jest wystarczające stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w opinii skarżącego odpowiada rzeczywistości.

Mając na względzie powyższe, nie sposób uwzględnić zarzutu apelacji wnioskodawczyni naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów oraz nienadanie dowodom właściwego znaczenia i wyciągnięcie błędnych wniosków ze wskazanych w apelacji dowodów w postaci dokumentów i zeznań świadków.

Wskazać bowiem należy, że Sąd pierwszej instancji obdarzył wiarą dowody z wymienionych w apelacji dokumentów i na ich podstawie ustalił także niesporne okoliczności. Nie budzi wątpliwości okoliczność, że wnioskodawczyni a przed śmiercią Z. S. (2), wnioskodawczyni wraz z mężem, ponosiła ciężary publicznoprawne związane z nieruchomościami objętymi żądaniem wniosku, tj. płaciła podatki i regulowała świadczenia na rzecz spółki wodnej. Nie mniej jednak nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem apelującej, że ze znajdującego się w aktach sprawy dowodu w postaci decyzji w sprawie ustalenia wymiaru łącznego zobowiązania pieniężnego na 2014 rok, jednoznacznie wynika, że wnioskodawczyni władała przedmiotową nieruchomością jak właściciel, przez otoczenie uważana była za właściciela nieruchomości oraz, że zmieniła (rozszerzyła) zakres swego samoistnego posiadania i uzewnętrżniła tę zmianę wobec współwłaścicieli.

Przedłożona przez wnioskodawczynię decyzja ustalająca wysokość należnego podatku za 2014 rok nie daje podstaw do przyjęcia powyższych twierdzeń apelacji. Nie można bowiem z faktu uiszczania przez jednego ze współwłaścicieli zobowiązania podatkowego wnioskować, że czyni to w zamiarze pozbawienia własności pozostałych współwłaścicieli, a tym bardziej nie można utożsamiać działania organu podatkowego polegającego na ustaleniu wymiaru należnego podatku z oświadczeniem o uznaniu wnioskodawczyni za samoistnego posiadacza całości nieruchomości. W kontekście powyższego należy również podkreślić, że decyzja Wójta Gminy K. z dnia 3 lutego 2014 roku o numerze ewidencyjnym (...) ustaliła zobowiązanie podatkowe dla nieruchomości obejmujących grunty rolne, łąki i nieużytki o łącznej powierzchni 4,67 ha na kwotę 0,00 zł (decyzja, k.16-17) i tym bardziej dowód z tego dokumentu w żaden sposób nie może stanowić potwierdzenia dla stanowiska wnioskodawczyni wyrażonego w apelacji.

Niezależnie od powyższego podkreślić należy, że okoliczność płacenia przez wnioskodawczynię (samodzielnie czy też wraz z mężem) podatków od nieruchomości, nie dawała podstaw do przyjęcia, że była ona wraz z mężem wyłącznym posiadaczem całej nieruchomości. Słusznie Sąd Rejonowy zważył, że zeznania niektórych świadków, którzy uważali Z. S. (2) i Z. S. (1) za właścicieli gospodarstwa ponieważ „płacili podatki i należności na rzecz spółki wodnej” (zeznania świadka L. O., k. 110), czy też „zbierali pole” (zeznania świadka Z. O. (1), k. 111, M. Z., k.114), stanowią jedynie spostrzeżenia dotyczące dostrzegalnych z zewnątrz objawów władztwa nad gospodarstwem, nie różniące się w przypadku posiadania zależnego, lub w razie posiadania przez współwłaściciela. W ramach ich współwłaścicielskich uprawnień mieściła się bowiem okoliczność, że korzystają z nieruchomości objętych żądaniem wniosku, pobierają z nich pożytki i czynią na nie nakłady związane z korzystaniem. Nie można także nie zauważyć, że świadek Z. O. (2) za właścicielkę uważała także teściową wnioskodawczyni – M. S. (1) (zeznania świadka, k.114), czego wnioskodawczyni zdaje się nie dostrzegać.

Na podstawie dołączonego do akt sprawy postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po W. S. (1) (sygn. akt I Ns 204/80) Sąd ustalił także niesporną okoliczność, że wchodzący w skład spadku po W. S. (1) udział w gospodarstwie rolnych położonym w T. z mocy ustawy dziedziczyli: M. S. (1), B. K. (1) i Z. S. (2) po 1/3 części każde z nich. W okolicznościach faktycznych sprawy prawidłowo również, wbrew zarzutom apelacji, Sąd pierwszej instancji uznał, że nie ma podstaw do przyjęcia, iż bieg terminu zasiedzenia powinien być liczony od dnia 26 stycznia 1976 roku. W tym kontekście po pierwsze wypada zaznaczyć, że teść wnioskodawczyni W. S. (1) zmarł w dniu 25 lipca 1976 roku (akt zgonu W. S. (1), k. 5 akt I Ns 204/80), a ponadto z zeznań świadków wynika, że Z. S. (2) i jego żona objęli siedlisko w pełne posiadanie dopiero po wyprowadzce M. S. (1) do córki B. K. (2) około 1990 roku. Tym samym, nie ma również podstaw do uznania, że zarzut apelacji jakoby bieg terminu zasiedzenia powinien być liczony od dnia 26 stycznia 1976 roku, został podniesiony skutecznie.

Chybione jest również twierdzenie apelacji, że Sąd pierwszej instancji w niniejszej sprawie dokonał dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów w sprawie oraz wyciągnął błędne wnioski z zeznań świadków L. O., E. H., E. M., A. J., J. M., M. S. (2), co doprowadziło do błędnego uznania, iż powodem wyprowadzenia się M. S. (1) z przedmiotowej nieruchomości był jej zły stan zdrowia, oraz naganne postępowanie Z. S. (2), w sytuacji gdy w świetle zgromadzonego materiału dowodowego w postaci Z. S. (1), L. O., Z. O. (1), taki wniosek jest nieuprawniony.

Z powyższym nie sposób się zgodzić. Błędnie skarżąca wywiodła, że ustalenia te zostały poczynione w oparciu o zeznania osób, które były zainteresowane oddaleniem wniosku. Sąd Rejonowy wyjaśnił motywy swojego

rozstrzygnięcia w przedmiotowym postępowaniu także w oparciu o zeznania świadków, którzy dla uczestników postępowania były osobami obcymi, w żaden sposób niezainteresowanymi jego wynikiem, tj. E. M., A. J. i J. M.. Wskazani świadkowie obiektywnie wskazują, że mąż wnioskodawczyni nadużywał alkoholu, w konsekwencji czego zaniedbywał gospodarstwo. Ponadto świadek A. J. zeznała, że „skoro Pani Z. pracowała przez 8 godzin to gospodarstwem się nie zajmowała, może było wydzierżawione. Pan Z. nadużywał alkoholu i mało się nim zajmował” (k.114). Nie można przyjąć także za prawdziwe zeznania świadka A. O. o ciężkiej pracy Z. S. (2) i jego żony w gospodarstwie, zwłaszcza, że w okresie, w którym gospodarstwem zajmował się Z. S. (2), siedlisko podupadło. Nie sposób również w tym zakresie odmówić wiary zeznaniom świadka E. H., pomimo, że w protokole rozprawy z dnia 13 czerwca 2016 roku jest ona określona jako dalsza krewna (k.108). W tym kontekście można natomiast stwierdzić, że to świadek Z. O. (1) może być zainteresowana wynikiem niniejszego postępowania, ponieważ jej syn dzierżawi jedną z łąk będących przedmiotem sprawy. Zeznania świadków E. M., A. J., J. M. i E. H. są obiektywne, spójne i korelują z zeznaniami uczestników A. K., L. K., K. O..

W świetle powyższego należy stwierdzić, że Sąd Rejonowy ocenił całość materiału dowodowego w sposób wszechstronny, bezstronny i racjonalny, kierując się swoimi przekonaniem, wiedzą, doświadczeniem życiowym, z uwzględnieniem wymogów prawa procesowego oraz reguł logicznego myślenia. Wskazał, na podstawie jakich dowodów poczynił ustalenia faktyczne, uznając je za wiarygodne. Argumentacja ta jest przekonująca i w żadnym wypadku nie można jej przypisać dowolności czy braku logiki.

Nie sposób również uznać za trafny – podniesiony przez wnioskodawczynię – zarzut naruszenia art. 217 § 1 i 2 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z oględzin nieruchomości z udziałem biegłego geodety, gdyż zmierzał on do wykazania zakresu posiadania przedmiotowej nieruchomości przez wnioskodawczynię.

W tym miejscu przypomnieć bowiem należy, że do dowodu z opinii biegłego nie stosuje się wszystkich zasad prowadzenia dowodów, a w szczególności art. 217 § 1 k.p.c. Skoro zaś Sąd Rejonowy trafnie uznał, że w niniejszej sprawie nie zachodzą przesłanki do stwierdzenia zasiedzenia nieruchomości objętych wnioskiem na skutek przyczyn wskazanych w uzasadnieniu orzeczenia, dopuszczenie dowodu z opinii biegłego na okoliczność wykazania zakresu posiadania przez Z. S. (1) było zbędne. Zważyć bowiem należy, że przeprowadzenie tego dowodu nie mogłoby zmienić rozstrzygnięcia sprawy i jedynie niepotrzebnie przedłużyłoby postępowanie.

Za bezpodstawne uznać należy także zarzuty naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisów prawa materialnego. tj. „art. 339 § 1 k.c. w zw.”² oraz art. 172 k.c. W tym miejscu podkreślić jednak należy, że niepełne sformułowanie zarzutu naruszenia „art. 339 § 1 k.c. w zw.” nie pozwala na właściwe odniesienie się do stanowiska apelującej.

Przypomnienia wymaga, że jedyną podstawą materialnoprawną uwzględnienia wniosku zgłoszonego przez Z. S. (1) mógł być art. 172 k.c., zgodnie z którym posiadacz nieruchomości niebędący jej właścicielem nabywa własność, jeżeli posiada nieruchomość nieprzerwanie od lat dwudziestu jako posiadacz samoistny, chyba że uzyskał posiadanie w złej wierze (zasiedzenie). Po upływie lat trzydziestu posiadacz nieruchomości nabywa jej własność, choćby uzyskał posiadanie w złej wierze. Stwierdzenie zasiedzenia możliwe jest zatem w sytuacji wystąpienia kumulatywnie dwóch przesłanek, tj. samoistności posiadania oraz upływu czasu. Brak jednego z tych elementów skutkuje oddaleniem wniosku o zasiedzenie. Należy przy tym podkreślić, że skutek prawny w postaci zasiedzenia następuje z upływem terminu zasiedzenia a orzeczenie sądu tym przedmiocie ma charakter deklaratoryjny. Ciężar dowodu, że zostały spełnione przesłanki zasiedzenia leży po stronie tego, kto wnioskuje o stwierdzenie, że do zasiedzenia doszło. On bowiem wywodzi skutki prawne ze wskazywanych przez siebie faktów (art. 6 k.c.).

Regułą jest, że w sprawach o zasiedzenie wnioskodawca powinien wykazać jedynie fakt władania rzeczą, albowiem działa na jego korzyść domniemanie z art. 339 k.c., zgodnie z którym domniemywa się, że ten, kto rzeczą faktycznie włada, jest posiadaczem samoistnym. Podkreślenia wymaga jednak, że zasada ta ulega jednak zmianie w przypadku, kiedy z wnioskiem o zasiedzenie występuje jeden ze współwłaścicieli nieruchomości, żądając stwierdzenia zasiedzenia wszystkich pozostałych udziałów lub ich części – tak jak ma to miejsce w niniejszej sprawie.

Do nabycia przez zasiedzenie udziałów we współwłasności, dochodzi, gdy nieruchomość była przedmiotem prowadzącego do zasiedzenia współposiadania (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 1978 roku, III CZP 96/77, OSNCP 1978, Nr 11, poz. 195). Podkreślić w tym miejscu należy, że faktyczne władanie rzeczą przez właściciela w sposób, który nie wyłącza takiego władania wspólną rzeczą przez pozostałych współwłaścicieli jest typowym przykładem wykonywania własności przewidzianym w art. 206 k.c. Z tego rodzajem współposiadania mamy do czynienia także wówczas, gdy przedmiot współwłasności pozostaje we władaniu, zarządzie lub administrowaniu jednego ze współposiadaczy, który te czynności wykonuje w imieniu wszystkich współwłaścicieli. Zmiana charakteru władztwa współwłaściciela nieruchomości w częściach ułamkowych w odniesieniu do udziałów pozostałych, powinna nastąpić w sposób widoczny dla dalszych współwłaścicieli. Rozwiązanie takie wynika z konieczności ochrony prawa własności, która byłaby narażona na uszczerbek, gdyby współwłaściciel uprawniony do współposiadania całości mógł łatwo doprowadzić do utraty praw pozostałych współwłaścicieli, powołując się tylko na zmianę swej woli, a więc jedynie elementu subiektywnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 października 1997 roku, II CKN 408/97, OSNC 1998, Nr 4, poz. 61 i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2009 roku, II CSK 405/08, LEX nr 577171). Z tego względu domniemania ustanowione w art. 339 k.c. nie można stosować w sprawie o zasiedzenie przez współwłaściciela nieruchomości udziału należącego do innego współwłaściciela (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 1 kwietnia 2011 roku, Palestra 2011, nr 5-6, s. 154 i z dnia 29 czerwca 2010 roku, III CSK 300/09, LEX nr 852670). Nienaruszalność prawa własności stanowi bowiem gwarancję konstytucyjną.

Jak wynika z orzecznictwa, ponieważ przy zmianie charakteru współposiadania rzeczy przez współwłaściciela w odniesieniu do udziałów innych współwłaścicieli wchodzi w rachubę zmiana elementu „animus”, to do wykazania samoistnego takiego władztwa rzeczy wspólnej, taka zmiana woli musi się uzewnętrznić i w sprawie przejawy jej powinny zostać wykazane. Odróżnić oczywiście należy wiedzę współposiadacza od takiej uzewnętrznionej woli. Wiedza decyduje tylko o dobrej lub złej wierze władającego rzeczą, natomiast wola o charakterze władztwa (zob. uzasadnienie postanowienia z dnia 4 lipca 2014 roku, II CSK 622/13, LEX nr 1504555). Dla stwierdzenia zasiedzenia pomiędzy współwłaścicielami, poza samym posiadaniem rzeczy konieczne jest także wykazanie posiadania w zakresie pozostałych udziałów we współwłasności (udziałów zasiadywanych). Nie jest wystarczające zatem wykazanie, że uczestnicy nie interesowali się nieruchomością i nie wykonywali aktów władania, na co wskazywały zeznania L. O., Z. O. (1) czy M. S. (2). Bierność właściciela względem rzeczy nie pozbawia go bowiem własności. Obowiązkiem współwłaściciela posiadającego całą rzecz jest zaś wykazanie, że podejmowane przez niego czynności noszą charakter zmierzających do pozbawienia innych współwłaścicieli możliwości korzystania z rzeczy, a w konsekwencji pozbawienia ich własności. Z. S. (1) powinna była zatem przede wszystkim wykazać nie tylko to, że uczestnicy postępowania nie władali nieruchomością, ale że to właśnie na skutek działań wnioskodawczyni lub wnioskodawcy i jej męża nie mieli oni takiej możliwości, względnie że doszło do zawarcia umowy między jej mężem a rodzicami, na mocy której rodzice przenieśli na rzecz Z. S. (2) posiadanie samoistne spornego gospodarstwa lub, że umowa taka została zawarta już po śmierci teścia wnioskodawczyni między M. S. (1) i pozostałymi spadkobiercami W. S. (1) z jednej strony, a Z. S. (2) i wnioskodawczynią z drugiej strony.

Zasadnie Sąd Rejonowy przyjął jednak, że materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do uznania, iżby umowa tego rodzaju została kiedykolwiek zawarta. Argumenty przywołane przez Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu tego stanowiska są trafne i przekonujące. Zgodzić się też wypada, że w odniesieniu do rodziców Z. S. (2) można mówić jedynie o ich zamierzeniach i planach na przyszłość, faktycznie jednak niezrealizowanych, dotyczących losów gospodarstwa stanowiącego ich własność, nie zaś o nieformalnych czynnościach rozporządzających, skutkujących przeniesieniem posiadania samoistnego tego gospodarstwa na syna Z. przez oboje rodziców, czy na syna i synową przez M. S. (1). Niewątpliwie jest jednocześnie to, że rodzeństwo Z. S. (2) dziedziczące gospodarstwo rolne po ojcu i matce, nie dość, że nie dokonało tego rodzaju czynności, to nie można przyjąć nawet, by zamierzało dostosować się do niezrealizowanych planów rodziców. W tych okolicznościach nie sposób uznać, by Z. S. (2) i Z. S. (1) mogli się uważać i byli uważani przez pozostałych współwłaścicieli, za samoistnych posiadaczy gospodarstwa, w zakresie przekraczającym udział właścicielski męża wnioskodawczyni, w oparciu o wskazywaną przez skarżącą umowę, czy też porozumienie zawarte z teściami, w istocie jednak nieistniejące.

Bezpodstawne i nieudowodnione są też twierdzenia wnioskodawczynie, jakoby z dniem 26 stycznia 1976 roku zmieniła (rozszerzyła) ona, względnie także jej mąż, charakter swojego posiadania. Tego rodzaju zmiana, jak już wyżej powiedziano, wymaga wyraźnego i jawnego zmanifestowania jej przede wszystkim wobec współwłaścicieli gospodarstwa rolnego. Wskazać natomiast wypada, że skarżąca w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji nie udowodniła zaistnienia żadnych zdarzeń i żadnych zachowań z jej strony lub ze strony jej męża, które skierowane byłby do pozostałych współwłaścicieli i jednoznacznie wskazywały na to, że od tej daty małżonkowie Z. i Z. S. (1) obejmują gospodarstwo w samoistne posiadanie, wyłączające uprawnienia pozostałych właścicieli. Co więcej wnioskodawczynie nawet nie powoływała się w swoich twierdzeniach na tego rodzaju okoliczności. Zeznania świadków złożone w niniejszej sprawie podważają zaś prezentowane w apelacji stanowisko, że Z. S. (1) wraz z mężem zaczęła samoistnie użytkować grunty, których dotyczył wniosek, zaraz po śmierci W. S. (1), tj. jeszcze w 1976 roku. Z zeznań świadka E. M. wynika bowiem, że po śmierci W. S. (1), jego żona M. S. (1) „jeszcze pracowała, ona szła w pole” (k.113). Natomiast świadek E. H. wskazała, że „po śmierci W. S. (1) gospodarstwo prowadzili żona oraz jego syn z synową” (k.112).

W ocenie Sądu Okręgowego, w okolicznościach niniejszej sprawy nie można przyjąć, by działania Z. S. (2), od którego swoje uprawnienia wywodziła także Z. S. (1), w okresie od śmierci jego ojca do ok. 1990 roku, przekraczały granice określone w art. 206 k.c. Można natomiast uznać, że najwcześniej w okresie zbliżonym do czasu definitywnej wyprowadzki M. S. (1) z T. do córki B. K. (1), zamieszkałej w Hucie (...), tj. ok 1990 roku, doszło do zmanifestowania wobec rodzeństwa Z. S. (2) jego woli wyłącznego posiadania gospodarstwa rolnego dla siebie, z pominięciem praw przysługujących pozostałym współwłaścicielom. Sąd Rejonowy nie przywiązał dostatecznej wagi do faktu, iż jak wynika z zeznań uczestników i wyjaśnień K. O. (k. 69-70, 122) i L. K. (k. 72-73) w czasie, gdy matka mieszkała już w Hucie (...) rodzeństwo zwróciło się do męża wnioskodawczynie o uregulowanie sprawy gospodarstwa i o jego podział, a wówczas doszło do awantury, w trakcie której Z. S. (2) nie zgodził się na podział i oświadczył, że nic im nie da z tego gospodarstwa. Od chwili przeprowadzki M. S. (1), siostry Z. S. (2), jak również wnuki M. S. (1), a dzieci B. K. (1), nie korzystali też w żaden sposób z gospodarstwa ani nie wykonywali w nim już żadnych prac (zeznania K. O. k. 69-70, 122), A. K. k. 73-74, 122v, D. J. k. 74-75, 122v, wyjaśnienia L. K. k. 72-73). Zasadne zatem jest stanowisko, prowadzące do wniosku, iż najwcześniej z początkiem lat 90-ych ubiegłego wieku (ustalenie dokładniejszej daty, z uwagi na wymagany okres posiadania prowadzącego do zasiedzenia, nie jest istotne na obecnym etapie postępowania) Z. S. (2) wraz z żoną, w sposób wyraźny, jednoznaczny i jawny wobec pozostałych współwłaścicieli, objął w samoistne, wyłączne posiadanie gospodarstwo rolne stanowiące przedmiot jego współwłasności z matką i siostrami, będąc jednocześnie w złej wierze. Zgodnie z art. 172 § 1 k.c., w przypadku złej wiary posiadacza samoistnego do zasiedzenia konieczny jest upływ co najmniej 30 lat od objęcia nieruchomości w posiadanie. To zaś oznacza, że zasiedzenie mogłoby nastąpić najwcześniej w 2020 roku, co czyni wniosek Z. S. (1) całkowicie bezzasadnym.

Niezależnie od tego, dodatkowo odnieść się należy do żądania wnioskodawczynie zasiedzenia nieruchomości składającej się z działek gruntu oznaczonych nr (...) stanowiących lasy, pozostające we współwłasności początkowo jej teściów oraz osób trzecich, tj. J. i W. małżonków S., a obecnie następców prawnych tych osób. Skarżąca nie podniosła żadnych twierdzeń i nie przywołała żadnych faktów, ani też nie przedstawiła żadnych dowodów odnoszących się w najmniejszym choćby zakresie do posiadania (sposobu korzystania) przez nią lub jej męża wymienionych działek. Jak trafnie zauważył Sąd Rejonowy, nie zostało też wykazane, aby te osoby trzecie, spoza rodziny jej męża, wyzbyły się swoich uprawnień właścicielskich na rzecz skarżącej.

Tym samym, wbrew zarzutom apelacji, brak jest podstaw do przyjęcia, że wnioskodawczynie spełniła przesłanki do stwierdzenia zasiedzenia nieruchomości objętych żądaniem wniosku, zaś zaskarżone postanowienie należy uznać za prawidłowe.

Z powyższych względów, na mocy art. 385 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. apelacja podlegała oddaleniu (punkt I. postanowienia).

Wobec tego, że apelacja wnioskodawczynie została oddalona, zaś uczestnicy K. O. i L. K. domagali się zasądzenia na ich rzecz zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, Sąd Okręgowy na podstawie art. 520 § 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. zasądził od Z. S. (1) na rzecz wymienionych uczestników

kosztów postępowania odwoławczego obejmujące wynagrodzenie pełnomocnika, będącego adwokatem, w stawce minimalnej obliczonej na podstawie § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 5 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 roku poz. 1800 ze zmianami), w częściach równych. (punkt II. postanowienia). Niewątpliwie bowiem interesy skarżącej i uczestników były w tej sprawie od początku sprzeczne i w różnym stopniu wymienieni byli zainteresowani wynikiem sprawy. Sąd Okręgowy doszedł jednocześnie do wniosku, że na etapie postępowania apelacyjnego trudna sytuacja majątkowa wnioskodawczynie nie jest już wystarczająca do zastosowania zasady orzekania o kosztach postępowania nieprocesowego, określonej w art. 520 § 1 k.p.c.

Mając na uwadze, że wnioskodawczynie jest stroną przegrywającą niniejsze postępowanie, jak również okoliczność, że postanowieniem z dnia 15 grudnia 2016 roku Sąd Rejonowy zwolnił wnioskodawczynie od opłaty od apelacji, Sąd Okręgowy na podstawie art. 113 ust. 1 a contrario ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. z 2017 roku poz. 85 ze zm.) przejął na rachunek Skarbu Państwa należną opłatę od apelacji (punkt III. postanowienia).

Z tych względów na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. Sąd Okręgowy orzekł jak w postanowieniu.

1 Przytoczono dosłowne sformułowanie zarzutu podniesionego w apelacji (k.137).

2 Przytoczono dosłowne sformułowanie zarzutu podniesionego w apelacji (k.137).